

*Dariusz Milczarek**

Geopolityczne czynniki kształtujące międzynarodową pozycję Unii Europejskiej – wyznaczniki geograficzne i ekonomiczne (część 1)

1. Uwagi wstępne

Przy badaniu różnorodnych aspektów kształtowania się oraz przebiegu procesów integracji w ramach Unii Europejskiej pojawia się często tendencja do swego rodzaju „zamykania się” w ramach tego ugrupowania. Oznacza to koncentrowanie się na zagadnieniach wewnętrznych, dotyczących mechaniki czy dynamiki integracji z punktu widzenia poszczególnych państw członkowskich UE lub też Unii jako całości, ale w optyce, rzecz można, „wewnątrzunijnej”.

Z pola badawczego szeroko rozumianej europeistyki nie powinien natomiast umykać szerszy, międzynarodowy aspekt funkcjonowania UE. Pozwala on bowiem lepiej sytuować integrację europejską w odpowiedniej perspektywie: geograficznej, politycznej, ekonomicznej, kulturowej czy historycznej, uwypuklającej zarówno zalety, jak i wady zjawisk oraz procesów integracyjnych przebiegających na Starym Kontynencie. Nie wolno bowiem zapominać, iż Unia Europejska jest z jednej strony bardzo ważnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych, w znacznym stopniu na nie wpływającym, ale z drugiej strony – jest również obiektem silnego oddziaływania bardzo skomplikowanego splotu rozmaitych międzynarodowych uwarunkowań o charakterze lokalnym, regionalnym czy globalnym. To wszystko należy mieć na względzie, gdy chcemy uzyskać całościowy obraz funkcjonowania UE.

Badanie pozycji Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej należy do zagadnień bardzo obszernych, tak więc możliwych jest wiele ujęć tego tematu, uwzględniających w formie refleksji teoretycznej czy analizy empirycznej rozmaite aspekty integracji: polityczne, ekonomiczne, prawne, społeczne itd.

* Dr **Dariusz Milczarek** – wicedyrektor Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego; redaktor naczelny „*Studiów Europejskich*”.

Celem poniższego opracowania będzie podjęcie próby zidentyfikowania oraz skrótowego scharakteryzowania tych podstawowych wyznaczników (zawierających różnorodne parametry uwzględniające konkretne fakty, zjawiska i procesy), które pozwalają wychwycić elementy zarówno korzystnie wyróżniające Unię na arenie międzynarodowej, jak i te świadczące o jej pewnych słabościach. Wyznaczniki te pozwalają tym samym lepiej określać aktualną pozycję UE w świecie, zaś jedną z ich podstawowych zalet jest to, że w znacznej mierze można je konstruować w sposób wymierny i weryfikowalny, a więc zgodnie z metodami ilościowymi badań empirycznych (co w politologii, nauce o stosunkach międzynarodowych czy europeistyce nie jest bynajmniej regułą).

2. Podejście geopolityczne

Tak nakreślone zadania badawcze można realizować stosując różne perspektywy poznawczo-metodologiczne. Za najbardziej odpowiednie dla potrzeb niniejszych rozważań autor uznał **podejście geopolityczne**, które w sposób najszerszy i najpełniejszy pozwala uwzględniać wymienione wyżej elementy analizy. Wskazuje na to zawartość merytoryczna samego pojęcia geopolityki, wymagającego jednak precyzyjnego określenia, co się przez nie rozumie, gdyż w ramach żywej debaty tocznej na ten temat w kręgach naukowców i polityków formułowane są niejednokrotnie bardzo zróżnicowane czy wręcz przeciwstawne stanowiska.

Autor jest skłonny zgodzić się z zastrzeżeniami, w sposób kompleksowy zebranymi i zanalizowanymi przez R.Kuźniara,¹ dotyczącymi niejasności co do rozumienia geopolityki, która określana jest za pomocą odmiennych i mało ze sobą spójnych definicji. W istocie, twórca tego pojęcia, R.Kjellén uważał ją za „*naukę o państwie jako organizmie geograficznym*”, K.Haushofer – za „*naukę o przestrzennym uwarunkowaniu procesów geopolitycznych*”, zaś współcześni przedstawiciele szkoły francuskiej traktują nie tyle jako naukę, ile „*umiejętność myślenia kategoriami przestrzeni oraz konfliktów, jakie się na niej toczą*” (Y.Lacoste) lub „*szczególną metodę pozwalającą wykrywać i analizować zjawiska konfliktowe i strategie skupiające się na posiadaniu pewnego terytorium*” (P.Lorot).² Wydawnictwa encyklopedyczne, jak np. *Britannica*, określają z kolei geopolitykę jako „*doktrynę polityczną*”, która w sposób nieco enigmatyczny jest „*oparta na analizie wpływu geografii na relacje władzy w polityce międzynarodowej*”.³

¹ R.Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna* (<http://www.msz.gov.pl/polzagr/publikacjemsz/sprmn/Kuzniar/html>).

² R.Kuźniar, op.cit.

³ *Britannica. Edycja polska*, tom 13, Wyd. Kurpisz, Poznań 1999, s.330.

Jeżeli geopolitykę traktuje się jako pewien postulat polityczny, to należy zgodzić się z ostrą krytyką Kuźniara, który uważa ją za „*doktrynę ekspansji i podboju*”, dostarczającą pseudoideologicznych uzasadnień dla rozmaitych historycznych koncepcji imperialistycznych (zwłaszcza niemieckich i rosyjskich). To samo można powiedzieć o próbach tworzenia z geopolityki odrębnej dyscypliny naukowej, stanowiących „*powrót do przeszłości, to znaczy prób naginania nieznanych bliżej <praw geografii> czy geograficznego determinizmu dla potrzeb polityki*”, mogących uzasadniać np. idee „przestrzeni życiowej” dla poszczególnych narodów. Autor ten nie kwestionuje przy tym istnienia „*geograficznego kontekstu polityki*” oraz warunkowania przez czynniki geograficzne (przestrzeń, warunki naturalne) procesów politycznych, słusznie podkreślając jedynie, że „*czynnik geopolityczny uwzględnia się w każdej poprawnej politologicznej analizie określonej sytuacji międzynarodowej i nie wymaga to wchodzenia w sferę alchemii, którą jest geopolityka jako <dyscyplina>*”.⁴

Zgadzać się z ogólnym nurtem tego typu zastrzeżeń, nie wydaje się jednak zasadne podejmowanie totalnej krytyki założeń geopolityki. Nie można bowiem ignorować żywotności podejścia geopolitycznego (na co zresztą wskazuje sam Kuźniar), które jest nadal chętnie wykorzystywane we współczesnych naukach politycznych i nauce o stosunkach międzynarodowych. Jednym z głównych reprezentantów tego nurtu jest Z.Brzeziński, który zdaje się wiele czerpać z myśli geopolitycznego klasyka lorda H.Mackindera i tak jak on wyróżnia pewne obszary globu o kluczowym znaczeniu. W pierwszym rzędzie należy do nich kontynent eurazjatycki, stanowiący tzw. wyspę świata, której opanowanie pozwala jej władcom na kontrolowanie całej planety. Swoistymi wrotami do owej „wyspy” są niezwykle ważne pod względem strategicznym regiony, do których Brzeziński zalicza (oprócz Azji Południowo-Wschodniej) całą Europę.⁵ (Zgodnie z taką interpretacją, znaczenie naszego kontynentu zależy zatem przede wszystkim od samego położenia geograficznego.)

Wskazać ponadto należy, iż czynnik geopolityczny odgrywa istotną rolę przy kształtowaniu „równowagi międzynarodowej”, ważnej kategorii z zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych. Pozwala on bowiem uszeregować państwa pod względem ich relatywnego znaczenia zarówno wobec siebie, jak i w szerszym wymiarze światowym.⁶ Wiąże się to z faktem, że mamy do czynienia z faktyczną hierarchią państw, którą S.B.Cohen nazywał integracją

⁴ R.Kuźniar, op.cit.

⁵ Klasyczną pod tym względem pracą Brzezińskiego jest: *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej* (Świat Książki, Warszawa 1998).

⁶ Szerzej patrz S.Bieleń, *Podmiotowy aspekt równowagi międzynarodowej w: Stosunki międzynarodowe i polityka. Wyzwania końca stulecia. Księga Jubileuszowa na 65-lecie Profesora Bogusława Mrozka*, ISM UW, Warszawa 1995.

hierarchiczną, pozwalającą widzieć system międzynarodowy jako strukturę uporządkowaną horyzontalnie (globalnie) i wertykalnie (regionalnie).⁷ Owo uporządkowanie może być wprowadzane wedle rozmaitych, mniej lub bardziej weryfikowalnych kryteriów: wielkości państw, stopnia ich wzajemnych współzależności, potencjału demograficznego itp., jak również tego, co można nazwać mocarstwowością (w jednej czy łącznie w kilku sferach).⁸

O żywotności myślenia geopolitycznego świadczy także fakt, iż jego swoistą kontynuacją jest koncepcja tzw. geokonometriki. Oznacza ona, zgodnie z definicją E.Haliżaka, „*związek polityki, gospodarki i przestrzeni (obszaru geograficznego)*” i przejawia się w ochronie przez państwo interesów własnej gospodarki oraz zapewnieniu jej dostępu do rynków światowych.⁹ Koncepcja ta, słusznie uwypuklając gospodarcze aspekty głównych zjawisk i procesów w wymiarze narodowym oraz międzynarodowym, budzi jednak pewną nieufność powodowaną nadmiernym ich eksponowaniem. Kwestie ekonomiczne są oczywiście bardzo ważne, ale zarazem nie one same decydują o kształcie współczesnych stosunków międzynarodowych (jak uważają zwolennicy m.in. nurtów neomarksistowskich) i to pomimo narastania zjawisk globalizacji, w znacznej mierze mających właśnie charakter makroekonomiczny.

Tak więc wydaje się, że geopolityka czy raczej – zgodnie z postulatem Kuźniara – podejście geopolityczne może wciąż znajdować interesujące zastosowanie badawczo-poznawcze. Nie ulega jedynie wątpliwości, że chodziłoby tu o nowe ujęcie tej koncepcji, zgodnie z którym powinna być ona – zgodnie z postulatem Haliżaka – traktowana szerzej niż tylko „*tradycyjne kombinacje takich zmiennych jak: położenie geograficzne, wielkość terytorium, stan sił zbrojnych, równowaga sił, strategie odstraszania i sojusze wojskowe*”.¹⁰ Zgodzić się należy z owym autorem, że ograniczanie się do tego rodzaju dosyć ortodoksyjnego podejścia jest bez wątpienia przestarzałe i wyraźnie nie uwzględnia ewolucji stosunków międzynarodowych. Obecnie charakteryzują się one pojawieniem nowych, ważnych czynników, do których należą m.in. nowe technologie skracające czas i przestrzeń; zjawiska narastającej współzależności; rozwój prawa i instytucji międzynarodowych czy zmiany w stosowaniu siły,¹¹ a więc takich czynników, które ograniczają traktowanie stosunków między-

⁷ Ibidem, s.27.

⁸ Szerzej na temat kryteriów wyodrębniania oraz historii mocarstw patrz: P.Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999; S.Bieleń, op.cit.; *Nowe role mocarstw*, red. B.Mrozek, S.Bieleń, ISM UW, Warszawa 1996.

⁹ E.Haliżak, *Geokonometria - nowy wymiar bezpieczeństwa narodowego Polski w: Filozofia, polityka, stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 70-lecie Profesora Leszka Kasprzyka*, ISM UW, Warszawa 1995, s.61.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ R.Kuźniar, op.cit.

narodowych przez ich uczestników w kategoriach gry o sumie zerowej, charakterystycznych dla tradycyjnej geopolityki.

Z tego też względu mniej zastrzeżeń budzić mogą zmodyfikowane pojęcia współczesnej geopolityki. Jedni badacze, jak R.G.Whitman, traktują ją jako „wzajemne relacje pomiędzy potencjałem demograficznym, gospodarką i technologią (kwestie posiadania i lokowania zasobów)” przejawiające się „w formie relacji politycznych” pomiędzy uczestnikami stosunków międzynarodowych,¹² podczas gdy inni, jak Z.Brzeziński, widzą ją prościej, jako „połączenie czynników geograficznych i politycznych decydujących o stanie państwa lub regionu”.¹³ Dla potrzeb niniejszego opracowania taki zakres pojęciowy geopolityki mógłby być wystarczający, co najwyżej należałoby go jedynie jeszcze bardziej rozszerzyć, w większym stopniu eksponując wątki *stricto* polityczne oraz pełniej uwzględniając także inne czynniki, w tym przede wszystkim militarne i społeczne.

2.1. Istniejące podejścia badawcze

Przyjmując tak rozumiane podejście geopolityczne, do badania problematyki pozycji i roli Unii Europejskiej w świecie wykorzystywać można – zgodnie z zapowiedzią – rozmaite metody ilościowe.

W ramach jednego z możliwych sposobów ich zastosowania należy sięgnąć po bardzo ważną w nauce o stosunkach międzynarodowych kategorię „siły” (*power*). Kategoria ta jest wieloznacznie interpretowana, o czym świadczą chociażby kontrowersje wokół wykładni postanowień kluczowych dokumentów międzynarodowych, takich jak Karta Narodów Zjednoczonych (mówiąca w art. 2, pkt 4 o konieczności powstrzymania się przez państwa członkowskie od „groźby użycia siły lub jej użycia”) czy odpowiednich sformułowań Deklaracji Zasad Aktu Końcowego KBWE z 1975 r.

Sytuację komplikuje fakt, że spory interpretacyjne – zwłaszcza te toczone w okresie rywalizacji międzyblokowej – w znacznej mierze miały charakter polityczny, a nie tylko wynikały z odmiennego pojmowania pojęcia *power* przez badaczy różnych szkół i orientacji.¹⁴ W politologii było ono szerzej analizowane m.in. przez K.Deutscha, jednego z reprezentantów szkoły tzw. neobehawioryzmu amerykańskiego;¹⁵ stanowiło również jeden z ważnych elementów w koncepcjach

¹² R.G.Whitman, *From Civilian Power to Superpower? The International Identity of the European Union*, Macmillan, Basingstoke-London 1998, s.111.

¹³ Z.Brzeziński, *Plan gry. USA – ZSRR*, Nowe Wydawnictwa Polskie, Warszawa 1990, s.XIII.

¹⁴ Szerzej patrz A.Rotfeld, *Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi*, PISM, Warszawa 1990, s.14 *passim*.

¹⁵ K.Deutsch, *On the Concepts of Politics and Power w: International Politics and Foreign Policy*, ed. J.N.Rosenau, The Free Press, New York 1969. Por. w tymże opracowaniu A.Wolfers, *The Pole of Power and the Pole of Indifference*.

nurtu realizmu politycznego, w tym jego czołowego reprezentanta H.Morgenthaua.¹⁶ W odniesieniu do tego trudnego do precyzyjnego określenia pojęcia jedną z bardziej trafnych definicji zaproponował L.Ruehl. Według niego, „siła ma realne cechy użyteczne jako obiektywne kryteria dla bliższego określenia samego pojęcia. W stosunkach pomiędzy państwami siła oznacza dysponowanie środkami do rozstrzygnięcia konfliktów”, stanowiąc przy tym „wielkość relatywną” wynikającą zawsze „ze stosunku do wielkości materialnych, a także do zadań, jakie są przed nią stawiane i do trudności, z jakimi podczas działań (akcji) musi się spotykać”.¹⁷

Nawet nazwa kategorii *power* jest różnie tłumaczona – w polskiej literaturze przedmiotu spotyka się nie tylko termin „siła”, ale również „moc”, „potencjał” czy „potęga”. Może to nieco zmieniać zakres zastosowania owego pojęcia, zwłaszcza w przypadku tego ostatniego terminu, który zdaje się bardziej odnosić do cech bądź atrybutów konkretnych państw czy też raczej „jednostek politycznych”.¹⁸ Owe atrybuty potęgi także trudno jest precyzyjnie wyznaczyć, zaś klasyfikować je można w rozmaity sposób, odwołując się do różnych wyznaczników typu obiektywnego i subiektywnego czy też oddziałujących wewnątrz i zewnątrz.

Według Morgenthaua, *national power* obejmować miała zasoby naturalne, potencjał demograficzny, morale społeczeństwa, jakość rządu i dyplomacji, położenie geograficzne oraz potencjał militarny państwa.¹⁹ Podobnie J.G.Stoessinger wyróżniał atrybuty zarówno wymierne, jak geografia, ludność i forma rządów, jak i bardzo trudno mierzalne, w rodzaju charakteru czy morale narodu, ideologii i przywództwa.²⁰ Rozbudowany, bardziej kompleksowy katalog zaprezentował S.B.Cohen, także wymieniając takie cechy, jak zasoby ludzkie i materialne (w tym potencjał nuklearny), lokalizację geograficzną

¹⁶ Por. H.Morgenthau, *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*, Alfred A.Knopf, New York 1973.

¹⁷ Por. uwagi wstępne w: L.Ruehl, *Der Nutzen militärischer Macht in Europa. Sicherheitstopolitik vor neuen Aufgaben*, Alfred Metzner, Frankfurt a/Mein 1977 (cyt. za *SAIS Conference Letter*, January 1979).

¹⁸ Autor przyjmuje tezę, iż Unia Europejska nie jest ani państwowym, ani niepaństwowym uczestnikiem stosunków międzynarodowych, tworząc odrębną kategorię uczestników „nowego typu”. (Por. D.Milczarek, *Status Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych*, „*Stosunki Międzynarodowe*”, nr 3-4/2001.) Przyjmuje zatem w pełni propozycję R.Arona, który wyodrębnia tzw. jednostkę polityczną, stanowiącą „terytorialnie zorganizowaną polityczną zbiorowość”, a więc obejmującą nie tylko państwa, ale również struktury w rodzaju UE – patrz R.Aron, *Pokój i wojna między narodami (teoria)*, Centrum im. Adama Smitha, Warszawa 1995.

¹⁹ H.Morgenthau, *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*, Alfred A.Knopf, New York 1973, s.10-14.

²⁰ Za M.Sulek, *Wielkie jednostki polityczne w świetle syntetycznych miar potęgi w: Współczesne problemy globalne a bezpieczeństwo europejskie*, red. J.Tymanowski, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001, s.132.

(związaną z dystansem wobec innych), zasoby tzw. energii polityczno-wojskowej, stopień „zwartości narodowej” i spójności systemu politycznego, ale również uzupełniając tę listę o atrybuty w rodzaju gęstości sieci powiązań międzynarodowych i wiążącego się z tym zakresu wpływów zewnętrznych, stosunku sił wobec sąsiadów oraz postrzegania swego miejsca w hierarchii międzynarodowej.²¹

W ramach zbliżonego merytorycznie badania nad różnymi atrybutami mocarstwowości, I.Wyciechowska wymienia potencjał gospodarczy, zasoby naturalne i ludzkie, potencjał militarny czy też zdolność do oddziaływania na otoczenie międzynarodowe, natomiast L.Kasprzyk kładzie akcent na aspekty ekonomiczne, zajmując się takimi miernikami jak dochód narodowy oraz siła nabywcza.²² Również S.Bieleń wskazuje przede wszystkim na atrybuty mierzalne, takie jak PKB (w tym wskaźnik *per capita*), liczba ludności, wydatki na zbrojenia, wielkość armii itp.²³ Z kolei M.Sulek za elementy decydujące o możliwościach jednostki politycznej na arenie międzynarodowej uznaje czynniki: geograficzne, demograficzne, ekonomiczne, polityczne (strategiczne), moralno-psychologiczne i militarne.²⁴

Pomimo kontrowersji badawczych, kategoria *power* powinna znaleźć zastosowanie w niniejszych rozważaniach z tego względu, iż podejmowane były próby wykorzystania jej do konstruowania za pomocą metod ilościowych pewnych syntetycznych wskaźników, które mają odniesienie także do badania międzynarodowej pozycji Unii Europejskiej. Próby takie podejmował m.in. S.Cline, a na gruncie polskim wspomniany wyżej M.Sulek, opowiadający się, jak się wydaje, za szkołą realizmu politycznego. Badacz ten stworzył swoisty ranking wybranych jednostek politycznych zgodnie z kryterium ich potęgi. Nie jest to bynajmniej zadanie proste, na co wskazuje sam autor, wyliczając wielorakie trudności z tym związane. Abstrahując nawet od kontrowersji co do znaczenia pojęcia *power*, większość badaczy bardzo sceptycznie odnosi się do możliwości stworzenia jego mierników, skłaniając się raczej ku tezie, iż jego pomiar „*jest bardziej sztuką niż nauką*” (D.S.Papp)²⁵ lub że stanowi ono raczej rodzaj relacji psychologicznej pomiędzy podmiotem wykorzystującym a tym, do którego *power* jest adresowana, a więc niejako z definicji nie jest mierzalne (H.Morgenthau).²⁶

²¹ Za S.Bieleń, op.cit., s.27.

²² I.Wyciechowska, *Ewolucja mocarstwowości w stosunkach międzynarodowych* i L.Kasprzyk, *Ekonomiczne aspekty mocarstwowości w: Nowe role mocarstw*, red. B.Mrozek, S.Bieleń, ISM UW, Warszawa 1996.

²³ S.Bieleń, op.cit. s.27.

²⁴ M.Sulek, op.cit.

²⁵ Ibidem, s.131.

²⁶ H.Morgenthau, op.cit., s.28.

Bez względu na tego rodzaju zastrzeżenia dotyczące zastosowania czynników nie dających się w precyzyjny sposób kwantyfikować, wspomniani wyżej badacze stworzyli tzw. modele potęgi. Stworzony przez R.S.Cline'a zawiera się w formule:

$$P_p = (C + E + M) \times (S + W),$$

gdzie P_p oznacza potęgę (moc) jednostki politycznej, C – masę krytyczną (ludność i terytorium), E – potencjał gospodarczy, M – potencjał militarny, S – strategię jednostki, W – wolę urzeczywistnienia tej strategii.²⁷ (Jak widać, dwa ostatnie czynniki są trudne do przedstawienia w formie wymiernych wskaźników.)

Z kolei Sułek proponuje rozwiązanie modelowe uwzględniające jedynie dane empirycznie weryfikowalne. Jego model ma następującą formę:

$$P = (mD)^\alpha L^\beta p^\gamma,$$

gdzie P oznacza syntetyczny wskaźnik potęgi, D – Produkt Krajowy Brutto, m – udział wydatków wojskowych w PKB, mD – wydatki wojskowe (W), L – liczbę ludności, p – powierzchnię, zaś α , β i γ – tzw. wykładniki potęgowe (odpowiednio: 0,666; 0,222; 0,111).

Mamy tu do czynienia z klasycznym podejściem geopolitycznym, które bierze pod uwagę przede wszystkim takie czynniki, jak wyznaczniki geograficzne, potencjał gospodarczy, a także zasoby finansowe przeznaczane na cele militarne. Kombinacja oddziaływań wszystkich tych czynników prowadzić ma do określenia syntetycznego wskaźnika potęgi danej jednostki politycznej, obliczanego w dwóch zasadniczych wymiarach, które można by określić jako potęgę w wymiarze globalnym oraz potęgę uwzględniającą przede wszystkim potencjał polityczno-militarny.

Z obydwu tych modeli wynika, że obliczana za ich pomocą potęga może okazać się taka sama dla poszczególnych jednostek politycznych, lecz zarazem osiągana przy różnej strukturze tworzących ją wielkości. Oznacza to, że podstawą dla porównywalnej potęgi może być np. ludność i terytorium (jak w przypadku Chin i Indii), potencjał gospodarczy (USA) czy potencjał wojskowy (Rosja). Tak więc, potęga ma „charakter wielowymiarowy”, z możliwością dominacji jednego lub więcej wymiarów, chociaż oczywiście może być także „kompletna”, czyli obejmująca praktycznie wszystkie wymiary, tak jak ma to obecnie miejsce w przypadku Stanów Zjednoczonych.

Model Sułka pozwala wyliczać **dwa podstawowe rodzaje wskaźników: globalny (P_g) oraz wykorzystania (P_w)**. Pierwszy zakłada jednakową stopę wydatków militarnych dla wszystkich badanych jednostek politycznych, a więc bardziej uwypukla potencjał ekonomiczny, geograficzny i demograficzny niż

²⁷ Por. M.Sulek, op.cit. s.134 oraz E.Halizak, *Struktura układu sił międzynarodowych a aktywność zewnętrzna państw w: Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. E.Halizak, I.Popiuk-Rysińska, ISM UW, Warszawa 1995, s.87.

wojskowy. Natomiast drugi uwzględnia realne nakłady na zbrojenia i tym samym odzwierciedla bardziej znaczenie polityczne oraz militarne, tak więc można go hasłowo i z pewnością niezupełnie precyzyjnie nazwać wskaźnikiem polityczno-militarnym. (Ustalony zgodnie z tymi wskaźnikami ranking prezentuje tabela 1.)

Tabela 1. Wskaźniki potęgi UE i jej głównych państw członkowskich na tle porównawczym (dane z 1998 r.)

| Jednostka polityczna | Kolejność wyznaczona przez Pg; USA = 1000 | |
|-----------------------|--|------------|
| | Pg | Pw |
| 1. NATO | 2243 | 1904 |
| 2. NAFTA | 1284 | 1221 |
| 3. USA | 1000 | 1000 |
| 4. UE | 934 | 634 |
| 5. Japonia | 345 | 159 |
| 6. Chiny | 267 | 377 |
| 7. Niemcy | 210 | 113 |
| 8. Indie | 172 | 166 |
| 9. Rosja | 169 | 191 |
| 10. Francja | 156 | 124 |
| 11. Brazylia | 150 | 123 |
| 12. W.Brytania | 136 | 127 |
| 13. Włochy | 131 | 79 |

Źródło: opracowanie autora na podstawie M.Sulek, *Wielkie jednostki polityczne w świetle syntetycznych miar potęgi w: Współczesne problemy globalne a bezpieczeństwo europejskie*, red. J.Tymanowski, Wyd. A.Marszałek, Toruń 2001, s.13.

Uzyskane w ten sposób rezultaty pokazują, że wśród państw narodowych Unia Europejska ma w zasadzie tylko jednego liczącego się rywala na arenie międzynarodowej, jakim są oczywiście Stany Zjednoczone, zajmujące, jak wiadomo, pozycję czołowego supermocarstwa współczesnego świata. Przewaga USA wzrasta dodatkowo, jeżeli weźmie się pod uwagę specyficzny przypadek dwóch pierwszych ugrupowań w owym rankingu: NATO i NAFTA, które pozostają – zwłaszcza to drugie – pod wyraźną dominacją amerykańską. Mimo to podkreślić należy, iż zgodnie ze wskaźnikiem globalnym Pg Unia zajmuje tylko nieznacznie gorszą pozycję niż jej amerykański sojusznik. (Według szacunków Sułka, po przyszłym rozszerzeniu UE na Wschód osiągnięta

zostałaby w tym zakresie pełna równowaga.) Porównanie z NATO pokazuje z kolei, że jego unijni członkowie wnoszą ponad 40-procentowy wkład w potencjał globalny Sojuszu, co biorąc pod uwagę fakt, że wskaźnik ten dla Stanów Zjednoczonych wynosi 45%, jest liczącym się wynikiem.

Pozycja Unii wyraźnie pogarsza się jednak w przypadku porównania dokonanego za pomocą wskaźnika Pw. Zagadnienia dotyczące jej potencjału militarnego będą szerzej omawiane w dalszych rozważaniach, tutaj wskazać jedynie należy, że wydając ok. 60% nakładów przeznaczanych na cele wojskowe w USA, Unia Europejska pozostaje daleko w tyle za Amerykanami jako siła polityczno-wojskowa. To samo dotyczy w konsekwencji jej udziału w wysiłkach zbrojeniowych Sojuszu Północnoatlantyckiego – potencjał wojskowy unijnych członków stanowi tylko 1/3 potęgi całego NATO (w ramach którego liczącą się pozycję zajmują także inne niż amerykańska armie, w tym przede wszystkim turecka). Dodatkowo należy pamiętać, że potencjał militarny UE – przy aktualnym braku własnych sił zbrojnych – nie ma charakteru autonomicznego, a jest tylko sumą wysiłków podejmowanych przez państwa członkowskie. Pewną „pociechą” może być jedynie fakt, że największe z owych państw (Niemcy, Francja, Wielka Brytania i Włochy), traktowane z osobna, także zajmują wysokie lokaty w rankingu potęgi, mieszcząc się w pierwszej trzynastce najpotężniejszych jednostek politycznych współczesnego świata.²⁸

Tym samym Unia Europejska mimo wszystko znacznie przewyższa (zgodnie zarówno ze wskaźnikiem Pg, jak i Pw) wszystkich najważniejszych, poza USA, uczestników stosunków międzynarodowych. Szczególnie jest to widoczne w odniesieniu do następnego w kolejności mocarstwa ekonomicznego, jakim jest Japonia – dysponuje ona blisko trzykrotnie mniejszym niż unijny potencjałem globalnym i aż czterokrotnie mniejszym (pomimo całej relatywnej słabości UE) potencjałem polityczno-militarnym.²⁹ Na uwagę zasługuje też ogromna przewaga Unii nad Federacją Rosyjską, która w ogólnym rankingu dystansowana jest dodatkowo przez Chiny, Niemcy i nawet Indie (choć w odniesieniu do Rosji występują kłopoty ze zdobyciem wiarygodnych, w pełni porównywalnych z innymi krajami danych).

Ten ostatni przypadek zresztą dobrze ilustruje trudności badawczo-poznawcze związane ze stosowaniem modeli wykorzystujących różnego rodzaju

²⁸ Na marginesie można zwrócić uwagę na rysujący się w modelu Sułka stosunek sił w ramach owej „Wielkiej Czwórki”. Pozycja Niemiec nie jest w nim aż tak ogromnie przeważająca: globalny potencjał Francji stanowi ok. 3/4, zaś Wielkiej Brytanii i Włoch – po ok. 2/3 potencjału RFN, zaś w dziedzinie potencjału polityczno-militarnego Niemcy przewyższają tylko Włochów. (Dla porównania – w rankingu ogólnym Polska zajmuje 20. pozycję wśród państw narodowych.)

²⁹ Nie powinno to dziwić, jeśli pamięta się, że Japonia oficjalnie nie dysponuje – na mocy konstytucji narzuconej po II wojnie przez Amerykanów – własną armią, a jedynie tzw. siłami samoobrony.

metody ilościowe. Potrzebnym do ich konstruowania danym można zarzucać albo niedokładność (wynikającą np. z niedysponowania – tak jak w przypadku Rosji – wiarygodnymi źródłami informacji), albo subiektywizm wyboru, a ponadto modele te same w sobie, w zakresie własnych założeń, nie mają przecież waloru pełnego obiektywizmu, w zasadzie nieosiągalnego w przypadku analizowanej przez nie materii badawczej.

Jaka może być zatem ich ocena? Bez wątplenia niektóre rozwiązania modelowe mogą być w określonej mierze interesujące i pożyteczne poznawczo, wnosząc do dominujących w politologii badań jakościowych nowe elementy analizy, oparte na metodach ilościowych. Docenić należy także wysiłki autorów, próbujących poznać tak ogromnie złożonej i rozległej materii empirycznej jak stosunki międzynarodowe zobiektywizować oraz poddać systematyzacji matematyczno-algebraicznej.

Nic im zatem nie ujmując, zgodzić się jednak należy z ocenami sceptycznymi, podającymi w wątpliwość zarówno założenia metodologiczne, jak i badawczą zastosowalność tego rodzaju koncepcji. Nie wydaje się bowiem w pełni uzasadnione stosowanie tak wysoce „stechnizowanych” narzędzi poznawczych do badania problematyki, która niejako z definicji w znacznym stopniu jest niemierzalna, a więc podlegać musi subiektywnym osądom (nawet jeśli formułowanym w ramach ścisłego podejścia teoretycznego). Sami autorzy owych modeli muszą zapewne odczuwać badawczy dyskomfort w sytuacji, gdy usiłują uwzględnić czynniki trudne do zbadania empirycznie czy wręcz nieweryfikowalne (jak strategia oraz wola jej urzeczywistnienia w modelu Cline’a) lub też wprowadzają elementy wymagające apriorycznych, dyskusyjnych założeń w rodzaju wykładników potęgowych w modelu Sułka.

2.2. Propozycja badawcza

Wydaje się, że w odniesieniu do poruszanej tutaj problematyki owe syntetyczne modele mogą stanowić jedynie element uzupełniający, natomiast główny nurt analizy powinien opierać się na bardziej tradycyjnych metodach obserwacji, opisu i pomiaru. (Jest to tym bardziej potrzebne, że – jak wykażą to dalsze rozważania – ich analiza skłania czasami do wyciągania wniosków odmiennych niż te, jakie wynikają np. z modelu Sułka.) Przy konstruowaniu za ich pomocą wyznaczników określających pozycję i rolę UE w stosunkach międzynarodowych autor starał się korzystać w możliwie jak największym zakresie z różnego rodzaju danych, głównie statystycznych.

Dla celów niniejszych rozważań sięgnięto po te podstawowe wyznaczniki, które dotyczą najważniejszych, zdaniem autora, dziedzin szeroko rozumianych relacji Unii Europejskiej ze światem zewnętrznym. Wyznaczniki te podzielone zostały zatem na cztery zasadnicze grupy:

- **wyznaczniki geograficzne,**

- **wyznaczniki ekonomiczne,**
- **wyznaczniki militarne,**
- **wyznaczniki społeczne.**

Dla dokonania lepszej charakterystyki, ujęte one zostały na tle porównawczym, będąc konfrontowane z danymi dotyczącymi innych, najważniejszych uczestników stosunków międzynarodowych. Sposób prowadzenia owej analizy porównawczej wymaga przy tym pewnych wyjaśnień.

Patrząc na Unię Europejską w stosunkach międzynarodowych zauważyć można przede wszystkim jej unikatowość, przejawiającą się w fakcie, iż stanowi ona jedyny w historii ludzkości przykład tak dalece zintegrowanego ugrupowania międzynarodowego. Charakteryzuje się ono cechami, z których wprawdzie część nie jest unikatowa czy szczególna, ale których jednoczesne i łączne występowanie tworzy nową jakość i czyni UE tak niepowtarzalną. Z tego względu należy również w swoisty sposób podchodzić do badania zjawiska Unii w stosunkach międzynarodowych. Przejawia się to m.in. w sposobie dokonywania stosownych porównań Unii z innymi uczestnikami tychże stosunków. Tłem porównawczym będą dla niej przede wszystkim dwa najpotężniejsze pod wieloma względami państwa współczesnego świata: USA i Japonia, a w miarę potrzeby także inne kraje.

Pojawić się może wątpliwość, czy lepszym metodologicznie zabiegiem nie byłoby wybranie do tego celu nie tylko państw, ale także innych światowych organizacji bądź ugrupowań integracyjnych (na pierwszy rzut oka bardziej zbliżonych do specyfiki Unii), tak jak uczyniono to wyżej przy prezentowaniu rankingu potęgi budowanego metodą ilościową. Wydaje się, że słuszniejsze było jednak wybranie podejścia lepiej uwzględniającego oryginalność statusu UE w stosunkach międzynarodowych.

Jak już bowiem wspomniano, zdaniem autora Unia Europejska nie ma wprawdzie charakteru struktury państwowej, lecz jednocześnie nie jest także klasycznie rozumianą organizacją międzynarodową. Reprezentowane przez nią cechy pozwalają określić ją jako byt oryginalny, charakteryzujący się ogromną skalą różnego typu powiązań integracyjnych. Powiązania te są znacznie silniejsze niż w przypadku jakiegokolwiek innego ugrupowania integracyjnego i sprawiają, że Unia – traktowana jako całość – może występować na arenie światowej jako odrębny uczestnik stosunków międzynarodowych. Powoduje to, że znacznie bardziej nadaje się ona do porównań z podstawową kategorią tych uczestników, a więc z państwami, niż z organizacjami czy ugrupowaniami międzynarodowymi, mającymi znacznie luźniejsze struktury oraz zdecydowanie mniejsze kompetencje niż UE. W taki sposób zresztą traktuje zagadnienie większość analityków, jak również instytucje unijne wydające odpowiednie dokumenty i materiały oficjalne, zwłaszcza z dziedziny statystyki, najczęściej prezentujące UE na tle właśnie USA i Japonii.

3. Wyznaczniki geograficzne

Na początek należy zbadać zasadnicze wyznaczniki sytuujące Unię Europejską w kontekście geograficznym, przy czym podkreślić od razu trzeba, że jej cechy w tej dziedzinie nie mają zasadniczo charakteru unikatowego. I tak, sięgając po dane z zakresu geografii politycznej od razu widać, iż pod względem **liczby uczestników** obecna Unia z 15 państwami członkowskimi jest – i będzie nawet po przyszłych rozszerzeniach – zbliżona do takich organizacji, jak np. Organizacja Jedności Afrykańskiej czy Organizacja Państw Ameryki.

Następnie należy wziąć pod uwagę dwa podstawowe wyznaczniki: **wielkość terytorium** oraz **liczbę mieszkańców**.³⁰ (Patrz tabela 2.) Pod względem obszaru (ok. 3,2 mln km²) UE jest porównywalna np. z Indiami, będąc wyraźnie mniejsza od Stanów Zjednoczonych, Chin i Kanady (liczących po ok. 10 mln km²), nie mówiąc o liczącej ponad 17 mln km² Federacji Rosyjskiej. Także pod względem liczby ludności, Unia Europejska ze swymi 376 mln obywateli – chociaż duża w porównaniu z mającymi ponad 270 mln mieszkańców Stanami Zjednoczonymi czy Japonią (prawie 130 mln) – dystansowana jest wyraźnie przez Chiny (1,25 mld) i Indie (ponad miliard mieszkańców).

Tabela 2. Podstawowe wyznaczniki geograficzne pozycji międzynarodowej UE na tle porównawczym

| Kategoria | UE | USA | Japonia |
|--|-------|-------|---------|
| Powierzchnia | | | |
| – w tys. km ² | 3 191 | 9 629 | 378 |
| – jako odsetek powierzchni świata | 2,4 | 7,4 | 0,3 |
| Ludność (2000 r.) | | | |
| – liczebność (mln osób) | 376 | 274 | 126 |
| – udział w ludności świata (w %) | 6 | 5 | 2 |
| – gęstość zaludnienia (liczba mieszkańców na km ²) | 118 | 28 | 333 |

Źródło: na podstawie źródeł przytoczonych w przypisie 30.

³⁰ Poniższe wyznaczniki opracowane zostały przede wszystkim na podstawie źródeł wspólnotowych (*Unia Europejska w liczbach*, edycja 2000, Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce, Warszawa 2000; *Economic portrait of the European Union 1999*, European Commission, Eurostat, Luxembourg 2000) oraz pracy K.Wieleckiego, *Wprowadzenie do problematyki integracji europejskiej*, CE UW, Warszawa 1998, rozdz. 1.

Co więcej, udział Europejczyków w populacji świata systematycznie ulega zmniejszeniu – o ile na początku lat 50. wynosił jeszcze ponad 11%, to obecnie spadł do ok. 6% i trend ten będzie się najprawdopodobniej utrzymywał. Mieszkają oni przy tym na obszarze dosyć gęsto zaludnionym (118 osób na km²), co jest wskaźnikiem wprawdzie czterokrotnie większym niż w USA, ale porównywalnym np. z Chinami (ok. 130) i jednocześnie prawie 3 razy niższym niż w przypadku Japonii (333) oraz 2,5 raza mniejszym niż w Indiach (ok. 300 osób na km²).

Ludność Europy, w tym także Unii Europejskiej, charakteryzuje duże **źródnicowanie narodowościowe**. Na naszym kontynencie występuje ponad 80 narodów i grup etnicznych, reprezentujących cztery główne (mocno wymieszane) rasy: śródziemnomorską, nordyczną, laponoidalną i armenoidalną, z dodatkowymi domieszkami innych ras, przede wszystkim semicko-chamickiej. W wielu przypadkach granice państw pokrywają się zasadniczo z podziałami etnicznymi (jak np. w bardzo homogenicznej pod tym względem Polsce), ale występują również kraje wieloetniczne, jak np. Belgia czy Szwajcaria.

Wiąże się z tym wielkie **źródnicowanie językowe** – dominującą wielką grupę stanowią języki indoeuropejskie (dzielące się z kolei na cztery główne grupy: romańskie, germańskie, słowiańskie i celtyckie)³¹ oraz inne języki, takie jak ugrofińskie oraz baskijski i turecki. Języki te używane są zarówno w państwach narodowych, jak również w ramach szerszych stref – przykładem może tu być obszar języka francuskiego (którym mówi się, oprócz Francji, także w Belgii czy Szwajcarii) lub niemieckiego (Niemcy, Austria, Belgia, Szwajcaria).

Tego rodzaju różnorodność nie jest oczywiście charakterystyczna tylko dla Europy, gdyż w niektórych innych regionach świata również występuje bogactwo etniczno-językowe. Stary Kontynent nie jest więc tu wyjątkiem, chyba że za jego *differentia specifica* uznać fakt, że owo źródnicowanie zasadniczo nie stwarza, w tym zwłaszcza w ramach UE, podstaw do pojawiania się poważniejszych napięć czy konfliktów na tle narodowościowym. Wyjątkiem są w tej mierze tragiczne wydarzenia na Bałkanach, natomiast inne punkty zapalne – jak konflikty w Kraju Basków i Irlandii Północnej bądź napięcia międzyetniczne w Belgii – nie stwarzają jednak bezpośredniego zagrożenia dla integralności owych państw czy tym bardziej pokoju europejskiego. Nie zmieniają one również wizerunku Europy jako stabilnego regionu na tle innych obszarów świata, nękanych znacznie poważniejszymi sporami na tle etnicznym.

Jak widać, w odniesieniu do podstawowych wskaźników geograficznych Unia zajmuje wprawdzie czołowe miejsca w świecie, ale to nie tego rodzaju wskaźniki decydują o ważności jej pozycji. Zgodnie z przyjętym tutaj podejściem geopolitycznym, w o wiele większym stopniu determinowane to jest

³¹ Dodatkowo do języków indoeuropejskich zalicza się języki bałtyckie oraz albański i grecki.

strategicznie ważnym położeniem całej Europy, tak mocno podkreślanym chociażby przez przytaczanego wcześniej Brzezińskiego.

Ocena pozycji i roli UE w stosunkach międzynarodowych wzrasta jeszcze bardziej, gdy analizujemy inne cechy, świadczące tym razem o jej unikatowym charakterze. Analiza wykazuje bowiem, że synergetyczne skumulowanie efektu głębi i skali integracji z innymi charakterystykami przynosi rezultaty nie tylko wyróżniające Unię wśród innych ugrupowań integracyjnych, ale przede wszystkim pozwalające jej na uzyskiwanie swoistych przewag nad innymi ugrupowaniami.

4. Wyznaczniki ekonomiczne

Najlepszą ilustrację przewag komparatywnych Unii Europejskiej stanowią dokonania gospodarki unijnej, która łącząc, dzięki m.in. mechanizmom Jednolitego Rynku oraz Unii Gospodarczej i Walutowej, wysiłki ekonomiczne państw członkowskich zajmuje czołowe lokaty w świecie.³² (Por. tabelę 3.) Dogłębna prezentacja tego dorobku przekraczałaby oczywiście ramy niniejszego opracowania, z tego też względu ograniczona zostanie do przedstawienia tylko głównych wyznaczników.

Należą do nich podstawowe wskaźniki makroekonomiczne, przede wszystkim dotyczące kluczowej kategorii, jaką jest **Produkt Krajowy Brutto (PKB)**. Osiągnął on w 2000 r. wartość ponad 8,5 bln ecu, a więc był niewiele niższy niż PKB Stanów Zjednoczonych (wynoszący po przeliczeniu ok. 10,6 bln ecu) oraz znacznie wyższy niż w Japonii (5,1 bln ecu). Oznacza to, że na kraje Unii Europejskiej przypada ponad 20% dochodu narodowego świata, podczas gdy na USA tylko nieco więcej (ok. 21%), a na Chiny i Japonię odpowiednio 12 i 8%.

Pomimo zauważalnych na przestrzeni lat 90. fluktuacji (charakterystycznych zresztą dla innych wysoko rozwiniętych krajów) tempo wzrostu PKB w państwach członkowskich UE utrzymywało, generalnie rzecz biorąc, tendencję zwyżkową, podnosząc się z 1,7% w 1991 r. do 2,6% w 1999 r. Wskaźnik ten nie należał wprawdzie do najwyższych, gdyż w Stanach Zjednoczonych wynosił

³² Poniższe wyznaczniki opracowane zostały na podstawie wydawnictw Komisji Europejskiej i służb statystycznych (Eurostat): *Unia Europejska w liczbach*, edycja 2000, Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce, Warszawa 2000; *Economic portrait of the European Union 1999*, European Commission, Eurostat, Luxembourg 2000; *European economy*, no. 71, European Commission, Luxembourg 2000; *EC economic data pocket book*, no. 9/2001, European Commission, Eurostat, Luxembourg 2001. Wykorzystane zostały także publikacje naukowe: W.Mroczek, *Unia Europejska w gospodarce światowej w: Unia Europejska. Przygotowania Polski do członkostwa*, red. E.Kawecka-Wyrzykowska, E.Synowiec, Instytut Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego (IKC), Warszawa 2001; A.Z.Nowak, *Dolar czy euro pieniądzem przyszłości?* (części 1 i 2), „*Studia Europejskie*”, nr 1/2001 i 2/2001.

niewiele ponad 4%, nie mówiąc o takich liderach jak Korea Południowa (wzrost o ponad 10%) czy Chiny (ponad 7%), niemniej było to znacznie więcej niż w przypadku Japonii (gdzie wzrost wyniósł mniej niż jeden punkt procentowy), a ponadto w 2000 r. unijny PKB wzrósł już o 3,4%.

Wskazać przy tym należy na zjawisko charakterystyczne dla wszystkich omawianych tu wyznaczników pozycji i roli Unii w świecie, jakim jest duże zróżnicowanie dotyczące zarówno międzynarodowego znaczenia jej poszczególnych państw członkowskich, jak i sytuacji w nich panującej. W tym przypadku widać to chociażby po wkładzie wnoszonym do unijnego PKB przez różne kraje:

w 1999 r. największy udział (blisko ¼) miały Niemcy, a następnie Wielka Brytania i Francja (po ok. 17%) oraz Włochy (ok. 14%), co oznacza, że na tę „Wielką Czwórkę” przypada ponad 70% PKB całej UE.

Tabela 3. Główne wskaźniki ekonomiczne pozycji międzynarodowej UE na tle porównawczym

| Kategoria | UE | USA | Japonia |
|---|--------|--------|---------|
| 1. PKB | | | |
| 1.1. Wysokość (w mld ecu, 2000 r.) | 8 503 | 10 640 | 5 145 |
| 1.2. Odsetek PKB świata (1998 r.) | 20,2 | 20,8 | 8,0 |
| 1.3. Tempo wzrostu (w %, 2000 r.) | 3,4 | 4,2 | 1,5 |
| 1.4. PKB <i>per capita</i> (w PPS, 1999 r.) | 21 110 | 32 710 | 22 870 |
| 2. Handel zagraniczny | | | |
| 2.1. Eksport (w % eksportu świata, 1999 r.) | 19,1 | 16,3 | 9,9 |
| – tempo wzrostu (w %, 2000 r.) | 11,3 | 9,5 | 12,1 |
| – udział w PKB (w %, 1999 r.) | 10 | 7 | 10 |
| – <i>per capita</i> (w PPS, 1999 r.) | 2 000 | 2 400 | 3 100 |
| 2.2. Import (w % importu świata, 1999 r.) | 18,6 | 23,5 | 7,0 |
| – tempo wzrostu (w %, 2000 r.) | 10,4 | 13,4 | 9,9 |
| – udział w PKB (w %, 1999 r.) | 11 | 11 | 7 |
| – <i>per capita</i> (w PPS, 1999 r.) | 2 100 | 3 600 | 2 300 |
| 3. Wzrost produkcji przemysłowej (w %, 2000 r.) | 4,9 | 5,6 | 5,6 |
| 4. Inflacja (w %, 2000 r.) | 2,0 | 2,7 | -1,1 |

Źródło: na podstawie źródeł przytoczonych w przypisie 32.

Gorzej wypadają międzynarodowe porównania, jeśli chodzi o **unijny wskaźnik PKB na głowę mieszkańca**. Liczony w standardowych jednostkach mocy nabywczej (PPS) przekroczył on w 1997 r. 19 tys., podczas gdy w Stanach Zjednoczonych wynosił 27,5 tys. i w Japonii 22,4 tys. Wprawdzie dwa lata później wskaźnik ten wzrósł w UE do ponad 21 tys., ale nie zmniejszył dystansu do USA (ok. 33 tys.), zbliżając się za to do wskaźnika japońskiego (ok. 23 tys.). Oznacza to, że w tej dziedzinie Unia Europejska nie tylko nie nadrabia zaległości w stosunku do Stanów Zjednoczonych, ale relatywnie pogarsza swoje notowania (ów wskaźnik *per capita*, stanowiąc w 1999 r. tylko 64% analogicznego wskaźnika amerykańskiego, był najniższy od początku lat 70.). To samo można powiedzieć o konsumpcji unijnych gospodarstw domowych *per capita*, wynoszącej w 1997 r. 9,7 tys. ecu, podczas gdy dane dla Stanów Zjednoczonych i Japonii wynosiły odpowiednio: 12,9 i 12,3 tys. ecu.

Takie różnice na niekorzyść Unii wynikają tak z relatywnego osłabienia tempa jej rozwoju, jak również z gwałtownego przyspieszenia rozwoju gospodarki amerykańskiej, zostawiającej w tyle innych konkurentów. Owe różnice wynikają ponadto z zabiegu uśrednienia bardzo zróżnicowanych rezultatów osiągniętych przez poszczególne państwa członkowskie UE. Najzamożniejszym krajem jest Luksemburg, gdzie wskaźnik PKB *per capita* przekraczał w 1999 r. prawie dwukrotnie średnią unijną (druga pod tym względem Dania przekraczała ją tylko o niecałe 20%), zaś państwa najslabiej rozwinięte (Grecja, Portugalia i Hiszpania) osiągały wyniki w granicach 70-80% średniej całej UE. Nie zmienia to jednak faktu, że generalnie rzecz biorąc, kraje Unii Europejskiej zajmują czołowe lokaty w rankingu zamożności w skali całego globu.

Innym, niezwykle ważnym wskaźnikiem, również świadczącym o wielkim potencjale gospodarki UE, jest **handel zagraniczny**. (Wymiana handlowa stanowi jeden z zasadniczych instrumentów oddziaływania UE na otoczenie międzynarodowe.) Unia zajmuje pierwsze miejsce w światowym eksporcie (ponad 19%) oraz drugie w imporcie, z udziałem wynoszącym także ok. 19% (w obu przypadkach bez brania pod uwagę wymiany pomiędzy państwami członkowskimi UE). Są to wskaźniki porównywalne z osiągnięciami głównego mocarstwa globalnego, Stanów Zjednoczonych, które zajmują drugą pozycję w eksporcie (udział ok. 16%) i pierwszą w imporcie (ok. 24%), a jednocześnie zdecydowanie lepsze niż wyniki kolejnych potentatów: Japonii (osiągającej wskaźniki odpowiednio ok. 10 i 7%) oraz Chin (9 i 8%).

Podkreślić jednocześnie trzeba, że w tym zakresie istnieją jeszcze duże możliwości rozwoju, o czym świadczą m.in. dane na temat dynamiki unijnego eksportu (w 2000 r. wzrost o ponad 11% w porównaniu z niecałymi 5% w roku poprzednim) oraz importu, którego wskaźnik wzrostu zwiększył się w tym samym okresie z 7 do ponad 10%. Wskaźniki te były w pełni porównywalne z osiągnięciami USA i Japonii. Co więcej, w odróżnieniu od Stanów

Zjednoczonych, Unia Europejska w drugiej połowie lat 90. uzyskiwała dodatnie saldo w wymianie handlowej z zagranicą i dopiero od 1999 r. tendencja ta zaczęła ulegać zahamowaniu. Pozytywną cechą charakterystyczną unijnego eksportu jest ponadto wysoki wskaźnik udziału w nim wysoko przetworzonych dóbr najwyższej jakości.

Korzystnie prezentuje się także **udział handlu zagranicznego w tworzeniu dochodu narodowego UE**. W 1999 r. wskaźnik ten wyniósł 10% dla eksportu i 11% dla importu, mając przy tym od kilku lat lekką tendencję wzrostową. (Na uwagę zasługuje blisko 80-procentowy udział eksportu w tworzeniu PKB w Irlandii.) Europejskie osiągnięcia były więc w pełni porównywalne czy wręcz lepsze niż amerykańskie (odpowiednio 7 i 11%) oraz japońskie (10 i 7%). Gorzej natomiast wyglądał osiągany przez Unię **wskaźnik wartości handlu zagranicznego UE per capita**. W 1999 r. wynosił on w odniesieniu do eksportu 2 tys. euro, a do importu – 2,1 tys. euro. (Kolejny raz liderem był tutaj Luksemburg, z blisko 18 tys. euro w eksporcie i ponad 24 tys. euro w imporcie.) Było to mniej niż zdobywali główni konkurenci: Stany Zjednoczone uzyskały odpowiednio 2,4 tys. i 3,6 tys. euro, zaś Japonia – 3,1 i 2,3 tys. euro. Warto przy tym wskazać, iż Europejczycy osiągnęli na przestrzeni poprzedniego pięcioletnia przyrost o mniej więcej 1/3, podczas gdy Amerykanie zwiększyli swoje wskaźniki o 40% w przypadku eksportu i aż o 60% w przypadku importu.

Jeśli chodzi o inne główne wskaźniki makroekonomiczne Unii Europejskiej, to wskazać należy, iż łączna **produkcja przemysłowa** jej państw członkowskich wzrosła w 2000 r. o prawie 5% (w USA i Japonii wskaźnik ten był nieco wyższy, sięgając 5,6%). Znaczącym sukcesem Unii było to, iż w znacznym stopniu opanowana została **inflacja** – na przestrzeni dekady lat 90. zharmonizowany wskaźnik cen produktów konsumpcyjnych sukcesywnie spadał: z 5,8% w 1991 r. do 1,3% w 1999 r. Mimo to sytuacja w tej dziedzinie nie jest stabilna, gdyż w 2000 r. inflacja wzrosła do 2%. Z podobnymi problemami borykał się jednak prawie cały świat wysoko rozwinięty, w tym gospodarka amerykańska, gdzie wskaźnik inflacji wzrósł jeszcze więcej – z 1,6% w 1999 r. do 2,7% w roku następnym. (Specjalnym przypadkiem jest zjawisko deflacji występujące w Japonii.)

Ważną pozycję zajmuje UE na międzynarodowych rynkach finansowych. Funkcjonująca od 1999 r. **wspólna waluta euro** dopiero zaczyna walczyć o odpowiednią pozycję w świecie, w pierwszym rzędzie z amerykańskim dolarem, ale *a priori* znajduje się na stosunkowo dobrej pozycji wyjściowej w tej rywalizacji. Wprawdzie dolar obsługuje ponad 80% wszystkich transakcji wymiany przeprowadzanych na naszym globie i stanowi ponad 60% rezerw finansowych państw, ale nawet jeszcze przed wprowadzeniem euro waluty trzech państw członkowskich UE: Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji należały do głównych walut międzynarodowych. (Tak np. marka niemiecka miała drugi

po dolarze, kilkunastoprocentowy udział w zakresie obsługi sektora prywatnego, m.in. jako środek płatniczy na rynkach walutowych czy waluta depozytów bankowych.) O silnej pozycji międzynarodowej 12 państw UE należących do strefy euro świadczy fakt, że w 2000 r. ich inwestorzy wydali w sumie 740 mld euro w formie zagranicznych inwestycji bezpośrednich oraz na zakup za granicą akcji, obligacji, bonów itp., czyli o blisko 160 mld euro więcej niż zagraniczni inwestorzy w krajach „Eurolandu”.

Cechą gospodarki Unii Europejskiej jest **nowoczesna struktura**, co przejawia się m.in. w dominacji sektora usług. Jego udział w tworzeniu wartości dodanej brutto wynosił pod koniec lat 90. ponad 67%, co oznaczało wprawdzie mniej niż w przypadku USA (ponad 73%), ale więcej niż w wysoko rozwiniętej przecież gospodarce japońskiej (ok. 62%). W skali całej Unii w sektorze tym pracowało w 1998 r. 66,7% wszystkich zatrudnionych (dla porównania: w przemyśle niecałe 30%, a w rolnictwie zaledwie 4,7%), przy czym wskaźnik ten szybko rośnie, według niektórych źródeł osiągając obecnie już ok. 75%.

Przy istnieniu wszystkich słabych punktów, przytoczone wyżej wskaźniki dowodzą jednak stosunkowo dużej konkurencyjności gospodarek krajów unijnych i tym samym wysokiej pozycji Unii Europejskiej w rankingach ekonomicznych współczesnego świata; pozycji znacznie lepszej niż wynikałoby to tylko z możliwości stwarzanych przez potencjał państw UE w dziedzinie obszaru, demografii, surowców itp. (Wystarczy dla porównania podać, że dysponująca ogromnymi zasobami naturalnymi Federacja Rosyjska ma dochód narodowy porównywalny z Holandią!) Osiągnięcie tego typu przewag komparatywnych w znacznej czy może nawet w decydującej mierze należy przypisać procesom integracyjnym, w sposób synergiczny wspomagającym procesy rozwojowe państw członkowskich UE.³³

³³ Wyznaczniki militarne i społeczne omówione zostaną w drugiej części niniejszego artykułu, która ukaze się w następnym numerze „*Studiów Europejskich*”. (przyp. red.)